

Rozważania na 29 lipca: Marta, Maria i Łazarz

Rozważanie na wspomnienie
świętych Marty, Marii i Łazarza.
Poruszane tematy to: Św. Marta,
przyjaciółka Jezusa;
wykonywanie obowiązków, gdy
Bóg jest w naszym domu;
wypełniać miłością codzienne
zajęcia.

- Św. Marta, przyjaciółka Jezusa;
- Wykonywanie obowiązków, gdy Bóg jest w naszym domu;
- Wypełniać miłością codzienne zajęcia.

.....

JEZUS NIE MOŻE przejść obok wioski, w której mieszkają Jego przyjaciele, nie odwiedzając ich. Naturalność, z jaką ewangelista Łukasz relacjonuje tę scenę, podkreśla głębokie zaufanie, jakie istniało między Panem a trójką rodzeństwa z Betanii: Martą, Marią i Łazarzem. Nie było potrzeby, by zapowiadał swoje przybycie; nawet nie musiał martwić się o to, by przynieść coś w darze. Wiedział, że zawsze jest mile widziany i że Jego przyjaciele cieszą się z Jego obecności oraz z możliwości okazania Mu swojej miłości. Ewangelia mówi nam, że Marta powitała Jezusa, gdy przybył do domu. Łatwo sobie wyobrazić wzruszenie, jakie ogarnęło ją na widok Nauczyciela. Ale tej radości zapewne towarzyszył pewien niepokój. Jako dobra gospodyni chciała, aby pobyt jej przyjaciela był jak najprzyjemniejszy, więc

natychmiast zabrała się do pracy. Podczas gdy On mówił, Marta wypełniała obowiązki każdej gospodyni: przyniosła wodę do obmycia rąk, przygotowała odrobinę olejku do namaszczenia głowy... Jednocześnie starała się, by dania były podane we właściwym momencie i by niczego nie brakowało. W ten sposób wyrażała swoją miłość do Pana.

Ale gorączkowy charakter pracy zaczyna ją chyba przerastać. Jej nastrój stopniowo przechodzi w nerwowość. Podczas gdy kontynuuje wykonywanie zadań, cały czas rozmyśla wewnątrz. Zaczyna się zamartwiać, że nie zdąży ze wszystkim, i łatwo dochodzi do wniosku, że gdyby jej siostra Maria jej pomogła, wszystko wyglądałoby inaczej. Tymczasem Maria siedzi u stóp Pana. Dlatego, wobec jej pozornej obojętności, Marta staje przed Jezusem i mówi: „Panie, czy Ci

to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła” (Łk 10,40). Marta mogła przecież ukryć swoje zakłopotanie i zdenerwowanie; mogła podejść do siostry dyskretnie, tak, by nikt tego nie zauważył, i poprosić ją o pomoc. Zamiast tego decyduje się zwrócić bezpośrednio do Nauczyciela – „a nawet z całym przekonaniem czyni wyrzut Jezusowi”^[1]. Ale ostatecznie także to jest wyrazem bliskości z Panem — bo przed prawdziwym przyjacielem nie trzeba ukrywać tego, co się myśli. Możemy prosić św. Martę, by pomogła nam mieć z Jezusem właśnie taką zażyłość: byśmy potrafili pokazać się wobec Niego tacy, jakimi jesteśmy — nawet jeśli to właśnie wtedy On pokaże nam lepszy sposób uporządkowania naszego życia.

JEZUS NIE REAGUJE na frustrację Marty ostrymi słowami. Zna jej dobre intencje. Dlatego na znak szczególnej czułości zwraca się do niej, powtarzając jej imię: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona” (Łk 10,41). Pan w żadnym momencie nie zarzuca Marcie, że nie postępuje właściwie. Nie wzywa jej też, by usiadła u Jego stóp jak Maria i zapomniała o domowych obowiązkach. W końcu – jak reszta towarzyszy mogłaby zjeść i odpocząć po podróży? Zmiana, do której ją zaprasza, miała charakter przede wszystkim wewnętrzny: Jezus chciał, by Marta przeżywała swoje obowiązki gospodyni z innym nastawieniem. Marta zajmowała się wieloma rzeczami, ale zapomniała o tym, co najważniejsze: Jezus był w jej domu, a ona nie słuchała Jego słów.

My także wiele razy w ciągu dnia możemy czuć się przytłoczeni jak Marta. Być może myślimy, że nasze obowiązki zawodowe czy rodzinne uniemożliwiają nam znalezienie czasu, jaki chcielibyśmy poświęcić na kontakt z Bogiem. Jezus nie proponuje nam jednak, abyśmy porzucili nasze obowiązki. Podobnie jak Martę, zaprasza nas właśnie do spotkania Pana w tych codziennych zajęciach, do wykonywania każdego zadania ze świadomością, że Pan jest zawsze obecny w domu naszej duszy. W ten sposób praca staje się nieustannym aktem miłości, ciągłym „kocham Cię”, które wykracza poza to, co możemy wyrazić słowami czy myślami. „Zbyteczne stają się słowa – mówi św. Josemaría–, tym bardziej że język nie potrafi się wysłowić; umysł się uspokaja. Tu się już nie docieka, tu się kontempluje! I z duszy raz jeszcze płynie pieśń nowa, ponieważ czuje ona i wie, że patrzy

na nią nieustannie z miłością sam
Bóg”^[2].
—.

TO NIE UCZYNKI Marty odciągnęły ją od Jezusa. Jej szczerze pragnienie, by jak najlepiej Go ugościć przerodziło się w napięcie i rozdrażnienie, ponieważ nie udawało jej się zrealizować wszystkiego, co sobie zamierzyła. Straciła z oczu cel wszystkich swoich działań. Być może wykonywała te wszystkie gesty gościnności z przyzwyczajenia, tak jak wobec każdego innego gościa. Ale Jezus zachęca ją, by nie zapominała o tym, co jest naprawdę ważne: Bóg był w jej domu. Nie chodziło tylko o wypełnienie roli gospodyni - ona miała sprawić, że Pan będzie mógł odpocząć. „Problemem nie zawsze jest nadmiar aktywności, lecz przede wszystkim działalność przeżywana źle, bez odpowiedniej motywacji, bez

duchowości przenikającej działanie i czyniącej je upragnionym. Sprawia to, że obowiązki męczą ponad granice rozsądku, a czasem prowadzą do choroby. Nie chodzi o pełen pogody trud, lecz o trud uciążliwy, niedający zadowolenia i ostatecznie nieakceptowany”^[3].

Każdy z nas, kto pragnie odnaleźć Boga pośród świata, może czasem być jak Marta. Mamy wiele spraw na głowie, które wymagają naszej nieustannej uwagi i wysiłku. To oczywiście prowadzi do zmęczenia. Jednak gdy wiemy, że cała ta praca ma głębszy sens, większy niż możemy dostrzec na pierwszy rzut oka, wtedy trudniej o to, by zmęczenie odebrało nam pokój. Bo wiemy, że nasz sukces nie podlega ludzkim miarom. W osobistym dialogu z Bogiem możemy na nowo odkryć, że wszystkim, co robimy, kieruje miłość do Niego; że przyjmujemy ten świat, ponieważ

jest Jego. W ten sposób nie będziemy działać z przyzwyczajenia czy pod presją okoliczności, ale z pragnieniem odnalezienia Boga ukrytego w każdej rzeczy, którą wykonujemy. „Bez Miłości tracą wartość i nie dają radości nawet najważniejsze zajęcia. Bez głębokiego sensu cała nasza działalność sprowadza się do jałowego i chaotycznego aktywizmu. A kto nam zapewni Miłość i Prawdę, jeśli nie Jezus Chrystus?”^[4]. A do kogo możemy się zwrócić z prośbą o wstawiennictwo w tej misji kochania Boga w naszej codziennej pracy, jeśli nie do świętej Marii?

^[1] Benedykt XVI, *Audiencja generalna*, 18-VII-2010.

^[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 307.

^[3] Franciszek, *Evangelii Gaudium*, nr 82.

^[4] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 18-VII-2010.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-na-29-lipca-marta-maria-i-lazarz/> (17-03-2026)